

Dwie legendy.

1.

Kiedy Pan Jezus chodził po świecie z Apostołami, byli jednego dnia pod wieczór Apostołowie zgłodnieli, zziębnięci, a tu ich jeszcze nie chcą nigdzie nocować. A oni sobie myśleli, że Pan Jezus będzie królem ziemskim, a oni będą przy nim najbliższymi ministrami, tymczasem widzą, że z głodnym żołądkiem muszą iść spać i to pod gołym niebem. Piotr św. już nie mógł wytrzymać tej swojej zgryzoty i mówi do Pana Jezusa: Panie, gdybym miał moc, tobym spuszczał na tych nielitościwych ludzi cierpienie za cierpieniem. To samo mówili i inni Apostołowie. Nareszcie wyszli z tej wsi i zbliżają się do drugiej. Ujrzeni bardzo ubogą chatkę, do niej się zbliżają i uboga kobieta przyjmuje ich, jak może, dała im co mogła zjeść i przenocowała. Nazajutrz przy odejściu św. Piotr prosi Pana Jezusa: Pobłogosławże tej kobiecie, a ona się jeszcze miłosierniejszą stanie dla ubogich. Ale Pan Jezus ani słuchać nie chce, ale św. Piotr nie przestał prosić i nareszcie Pan Jezus mówi: Niech ci się stanie, jak chcesz, i wnet uboga kobieta wydała się za bogatego męża. Wybudowali sobie piękne budynki i stała się bogatą. Skoro znów po jakimś czasie Pan Jezus z Apostołami przechodzą tą okolicą, i Piotr święty wspomniął sobie, jak ich uboga ta kobieta przyjęła, spodziewał się, że ich teraz jeszcze lepiej ugości. Zachodzą na podwórze, a ona ich wypycha i mówi, że niema miejsca i niema słomy. Wtedy Pan Jezus mówi do świętego Piotra: Widzisz, coś dla niej prosił, wyszło jej na zgubę. Człowiek nie powinien nigdy być markotny, jeśli Pan Bóg jego prośby nie wysłuchuje.

2.

Posłał Pan Bóg anioła do chorej, umierającej wdowy, żeby duszę jej przyprowadził przed Pana Boga. Posedł Anioł, jak mu Pan Bóg kazał, ale się mu żal zrobiło i wrócił z niczem do nieba i powiada: Przedwieczny Boże wiekuisty, nie miałem serca zabrać tej niewiasty. Płacze tam pięcioro dzieci, aż się serce ściska. Wtedy dał Pan Bóg temu Aniołowi laskę i mówi: uderzysz tą laską w morze, to ono ci się tam rozstąpi i na dnie

w morzu jest kamień. Rozbijesz ten kamień, przyjdiesz tu do nieba i powiesz mi, coś tam widział. I Anioł zrobił tak, jak mu Pan Bóg kazał, wrócił do nieba i powiada: Takiego maleńkiego robaczka widziałem, żem go ledwie dojrzał. A wtedy mu Pan Bóg na to: Widzisz, ja i na dnie w morzu wiem o najmniejszym robaczku, tobym i o tych dzieciach nie zapomniał.

Zapisał *Władysław Semkowicz*.

Nazwiska i przydomki mieszkańców Skawicy.

Wieś Skawica leży nad rzeką tego samego nazwiska, u stóp Babiej Góry, przy drodze prowadzącej z Makowa na Węgry, w powiecie myślenickim. W roku 1900 liczyła 1921 mieszkańców. Oto ich nazwiska i przydomki: Batos Jan: Jąnuś od kowáli (tak nazwany od miejscowości Kowalówka).

Bartanek (Bartunek).

Barzák Wawrzyniec: Wawrzák.

Bednarczyk: Malarczyk.

Bisaga: Halcań (= Halcyn); Halka dziewczyna, kochanka jego.

Borowy; jeden ma przydomek „Baruś“ od krętych włosów, podobnych do wełny barana (na barana wołają zdrobniale „baruś“);

drugi: Bycák, tęgi chłop, jak byk.

Brzana: Piergies.

Buba Micháł: Micháł Bubów albo Walek.

Bubiák.

Capek: jeden Capuś;

2-gi, któremu na imię Micháł: Michalica albo „tfórz“ (pogardliwa nazwa od zwierzęcia tchórze);

trzeci (Jan): Jąndzia albo: Jąnek z góry, albo: papok cyrwony (rumiany na twarzy);

czwarty: Maciosek, wójt uod drogi;

piąty: sołtys, uod Francáka.

Ceremuga.

Chowany: 1-szy: Plascák; 2-gi: Skolocan chłop.

Carnota: Sumera.